

Kołodziejczyk, Dariusz

"Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI - XVIII wieku", Andrzej Dziubiński, Wrocław 1997 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 88/3-4, 549-551

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Andrzej Dziubiński, *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVIII wieku*, Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Leopoldinum, Wrocław 1997, s. 326, mapy, ilustr.

Wiele przyczyn sprawiło, że na pracę tę czekaliśmy tak długo. Trwające niemal pół wieku odcięcie historyków polskich od archiwów lwowskich spowodowało, że kontynuacja badań Władysława Łozińskiego, Stanisława Kutrzeby i Łucji Charewiczowej nad dziejami handlu wschodniego dawnej Rzeczypospolitej była praktycznie niemożliwa. Również na radzieckiej Ukrainie badanie kosmopolitycznego środowiska kupców lwowskich nie należało do zadań łatwych ani ... bezpiecznych¹.

Sam Andrzej Dziubiński interesował się zagadnieniami handlu wschodniego jeszcze jako uczestnik seminarium prof. Mariana Małowskiego. Jednak po opublikowaniu kilku obiecujących artykułów na wiele lat porzucił tę tematykę przenosząc się do również orientalnej choć terytorialnie odległej problematyki historii Magrebu. Główną przyczyną tej „dezercji” był ówczesny brak dostępu do archiwów lwowskich jak również niedostępność archiwów tureckich. Nieco później ta sama przyczyna spowodowała zaniechanie badań nad zagadnieniami polskiego jasyru i czarnomorskiego handlu niewolnikami rozpoczętych przez innego historyka i turkologa — zmarłego niedawno w Ankarze ambasadora Wojciecha Hensla².

Dopiero w końcu lat osiemdziesiątych Andrzej Dziubiński uzyskał możliwość przeprowadzenia dłuższej kwerendy w archiwach i bibliotekach Lwowa i Kijowa. Wyniki kwerendy przeszły najsmielwsze oczekiwania, a ich efektem jest omawiana tu monografia handlu wschodniego Rzeczypospolitej. Spośród archiwaliów miejskich lwowskich i kamienieckich (tych ostatnich przechowywanych dziś w Kijowie) najcenniejszego materiału dostarczyły księgi sądów ormiańskich, obfitujące w szczególności w wyczerpujące transakcji handlowych i dające wgląd w życie codzienne środowiska kupieckiego. Podczas gdy księgi Ormian lwowskich spisywano głównie po łacinie i po polsku, w Kamieńcu aż do drugiej połowy XVII wieku zachował się w dokumentach sądowych język kipczacki, zapisywany w alfabecie ormiańskim. Z tego powodu księgi kamienieckie wykorzystane zostały przez autora jedynie w niewielkim stopniu.

Względy językowe zadecydowały również, że autor nie mógł wykorzystać szansy stworzonej przez niedawne otwarcie archiwów tureckich. Obok przechowywanych dziś w Stambule dekretów sułtańskich, rozporządzeń i rejestrów celnych oraz tek XVIII-wiecznych posłów polskich, wiele

¹ Wspominałem o tym niedawno w artykule *Eksport srebrnej monety z Rzeczypospolitej na ziemię Imperium Osmańskiego i problem bilansu handlowego* zamieszczonym w księdze pamiątkowej prof. Jarosława Daszkiewicza (*Mappa Mundi. Zbiornik naukowych prac' na poszanu Jarosława Daszkiewicza z okazji jego 70-tych urodzin*, Lviv-Kyiv-New York 1996, s. 253-260). Najlepszym dowodem jak niebezpieczną gałęzią nauki była orientalistyka na radzieckiej Ukrainie, są burzliwe losy samego jubilata.

² Obroniona w 1977 roku rozprawa doktorska Wojciecha Hensla, *Jasyr z ziem dawnej Rzeczypospolitej na Krymie i w Turcji (druga połowa XV-XVII w.)*, podejmująca wiele zapoznanych w naszej historiografii zagadnień, pozostała niestety w maszyniepisie.

cennego materiału do dziejów handlu polskiego wnieść mogą w przyszłości księgi sądowe (*sidzillaty*) Bursy, Ankary, Warny, Nikopola i innych miast bałkańskich, zachowane w bibliotekach oraz archiwach tureckich i bułgarskich. Tymczasem jedyne źródła tureckie wykorzystane w pracy Dziubińskiego to dokumenty z Archiwum Koronnego zarejestrowane w katalogu Z. A b r a h a m o w i c z a oraz rozporządzenia celne dla Kili i Białogrodu z 1570 r. opublikowane przez M. B e r i n d e i i G. V e i n s t e i n a. W niewielkim stopniu wykorzystano natomiast wydania źródłowe, artykuły i opracowania coraz liczniej ukazujące się w samej Turcji i w krajach bałkańskich. Na szersze omówienie i umieszczenie w bibliografii zasługiwałyby zwłaszcza liczne prace najwybitniejszego tureckiego znawcy problematyki czarnomorskiej — H. I n a l c i k a, czy też historyków pieniądza — S. P a m u k a i H. S a h i l l i o g l u. Trudno w powyższym świetle zgodzić się z autorem iż „brak tureckich opracowań naukowych” pozwalających na przeprowadzenie porównań cen w ówczesnej Turcji i Polsce (s. 145). Może warto byłoby również szerzej uwzględnić w omawianej pracy nowsze ustalenia dotyczące roli i funkcji miast oraz składu etnicznego kupiectwa w Imperium Osmańskim (S. F a r o q u i, H. I n a l c i k, N. T o d o r o v i n.), zamiast stereotypowych uogólnień o Turkach jako „narodzie wojowników, w niewielkiej mierze zajmujących się handlem i rzemiosłem, pozostawiających te zajęcia podbitym ludom” (s. 14). Stereotypy te — nawiasem mówiąc — sam autor relatywizuje przytaczając w dalszej części książki dziesiątki muzułmańskich imion kupców tureckich.

Dużym atutem źródłowym pracy Dziubińskiego jest natomiast, obok wykorzystania archiwaliów lwowskich i kamienieckich, spożytkowanie niezwykle bogatej korespondencji konsulów i ambasadorów francuskich z Konstantynopola, przechowywanej obecnie w paryskich Archives Nationales.

Historiografia stosunków Wschód-Zachód jest od wieków niemal dziedzicznie obciążona grzechem opierania się głównie na źródłach zachodnich, przy niedocenianiu lub wprost pomijaniu źródeł wschodnich. Niekiedy łączyło się to z postawą metodologiczną nacechowaną europocentryzmem, najczęściej jednak związane było po prostu z nieznaną języków wschodnich przez autorów europejskich. Ewentualny zarzut „wypaczonej perspektywy”, jaki można byłoby postawić także pracy Dziubińskiego, łagodzi fakt, że autor wyraźnie starał się wykorzystać wszystkie dostępne mu językowo źródła, a ponadto sądowe źródła diaspory ormiańskiej, nawet spisane po łacinie, trudno jednoznacznie określić jako „źródła zachodnie”. Dodatkową zaletą pracy Dziubińskiego jest poprawna terminologia i niemal bezbłędna transkrypcja wyrazów pochodzenia tureckiego, perskiego i arabskiego, wolna od dziesiątków przekręceń, od których roiły się dawniejsze prace historyków polskich. Szeroko wykorzystany został dorobek orientalistów polskich, zarówno w zakresie językoznawstwa, jak też nazewnictwa ubiorów i innych aspektów kultury materialnej.

Choć daleki od wyczerpania wszystkich dostępnych źródeł, Dziubiński zdołał stworzyć barwną i dość pełną mozaikę lwowskiego handlu wschodniego i środowiska kupieckiego, wnosząc jednocześnie szereg nowych istotnych ustaleń. Można śmiało rzec, że spośród prac poświęconych dziejom handlu opublikowanych w ostatnich latach monografia ta, będąca zarazem monografią Lwowa jako międzynarodowego emporium handlowego, jest jedną z najbardziej udanych zarówno w skali polskiej jak i międzynarodowej. Z tego też względu warto byłoby jak najszybciej udostępnić ustalenia autora w jednym z języków kongresowych, gdyż zadanie to tylko w niewielkim stopniu spełnia zamieszczona w książce streszczenie francuskie.

Najcenniejszą bodaj częścią pracy jest rozdział I poświęcony zagadnieniu dróg handlowych, zaopatrzone w mapy i tabele obrazujące czas podróży na szlakach ze Lwowa do Stambułu, do Ankary i do Persji. Ważnym odkryciem Dziubińskiego jest ustalenie, że kupcy, nie wyłączając Ormian, w daleko większym stopniu niż dotąd zakładano korzystali z dróg morskich łączących takie naddunajskie i czarnomorskie porty jak Białogród (Akerman), Kilia, Gałac (Galac), Synopa i Trapezunt, a określenie „jechał do Turek za morze” nie było jedynie zwrotem metaforycznym (s. 28-33). Obok Dunaju, także Dniestr wykorzystywany był w większym niż to dawniej zakładano stopniu do spławu drewna i zboża. Transport rzeczny i morski oznaczał krótszy czas podróży, niższy koszt frachtu, a niekiedy umożliwiał także ominięcie położonych wzdłuż dróg lądowych komór celnych! Ten ostatni czynnik nie budził jednak entuzjazmu władz osmańskich niechętnie patrzących na samo-

wolne zmiany i skracanie marszrutę przez kupców. W dalszej części rozdziału I autor zajmuje się kosztami transportu, organizacją karawan i rodzajami monet używanych w handlu wschodnim. Kolejne rozdziały analizują środowisko kupieckie z uwzględnieniem szczególnej roli Ormian, Żydów sefardyjskich i Greków z wysp Kreta i Chios (rozdział II) oraz organizację i technikę handlu ze szczególnym zwróceniem uwagi na rolę kredytu i weksła (rozdział III). Rozdział IV poświęcony przedmiotom handlu zawiera jeden z najprecyzyjniejszych w naszej literaturze naukowej opisów importowanych tkanin wschodnich (s. 157-172). Autor zwraca też uwagę na ogromną rolę monety srebrnej w polskim eksporcie na Wschód. Informacja o eksporcie nad Bosfor polskiej gorzałki już w XVII w., uznana przez Dziubińskiego za sensacyjną, koresponduje z opinią XVII-wiecznego tureckiego podróżnika Ewliji Czelebiego, że arak (tu w znaczeniu wódki) wynaleźli Polacy.

Po pobieżnym przyjrzeniu się specyficznej gałęzi handlu, jakim był handel polskimi i ruskimi niewolnikami na rynkach Turcji i Krymu (rozdział V), trzy ostatnie rozdziały poświęcił autor zmianom w handlu polsko-tureckim, jakie przyniosły: wojny drugiej połowy XVII w. (rozdział VI), traktat karłowicki (rozdział VII) i wreszcie I rozbiór Polski (rozdział VIII). Książkę zamykają aneksy dotyczące występujących w tekście polskich i tureckich miar i wag, jak również kursów pieniędzy w Stambule w XVIII wieku, oraz bibliografia.

Przy dużym na ogół krytycyzmie wobec funkcjonujących stereotypów niekiedy autor sam im jednak ulega. Dotyczy to choćby tezy o zniweczeniu żeglugi genueńskiej na Morzu Czarnym po upadku Konstantynopola (s. 12), sformułowanej ongiś przez Małowista lecz odrzuconej później przez Inalcika i zrewidowanej przez samego Małowista. Dziś wiemy, że żegluga Genueńczyków, zarówno mieszkańców liguryjskiej metropolii jak i poddanych sułtańskich z Pery i Chios, przeżyła jeszcze upadek Kaffy i przetrwała na Morzu Czarnym aż do XVI wieku. Z drugiej strony idąca pod prąd popularnym wyobrażeniem teza Dziubińskiego o korzystnym wpływie postępów tureckich dla polskiego handlu ze Wschodem (s. 16) wymagałaby bliższego sprecyzowania. Nie negując pozytywnego stosunku władz osmańskich do dwustronnego handlu z Rzeczpospolitą trzeba pamiętać, że te same władze przesiedliły bogatych kupców włoskich z Kaffy do Konstantynopola przyczyniając się do „prowincjonalizacji” Krymu i północnych wybrzeży Morza Czarnego. Przywrócenie spokoju w cieśninach tureckich spowodowało też, że dysponujący kredytem i kapitałem kupcy zachodni ostatecznie stracili zainteresowanie dla alternatywnego północnego szlaku na Wschód, wiodącego przez Polskę za Kazimierza Wielkiego.

Wśród nielicznych pomyłek pragnę zwrócić uwagę na trzy. Pisząc o tureckim garnizonie w Kamieńcu Podolskim autor podaje jego liczebność na 14 tys. opierając się prawdopodobnie na bałamutnym raporcie szpiegowskim (s. 229), podczas gdy precyzyjne tureckie spisy wskazują na liczebność garnizonu sięgającą maksimum 7 tys. Jazłowiec po raz pierwszy włączony został do tureckiego Podola już w 1672 roku a nie, jak pisze autor, dopiero w 1676 roku (s. 231). Wreszcie Karłowice (s. 233) to położone w serbskim Sremie Karlovci a nie chorwacki Karlovac.

W zakończeniu pogratulować wypada autorowi talentu pisania o zagadnieniach gospodarczych w sposób nie zniechęcający czytelnika i umiejętności nakreślenia isticie braudelowskiej wizji szlaków karawanowych sięgających od Gdańska i Lwowa po Agrę i Isfahan.

Dariusz Kołodziejczyk

Anna Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August król polski i wielki książę litewski 1520-1562*, Wydawnictwo Krupski i S-ka, Warszawa 1996, s. 448.

Jeden z najnowszych biografów Zygmunta Augusta, Stanisław Cyński („Zygmunt August”, Wrocław 1988, s. 5) w pierwszym zdaniu swej książki pisze, że „był postacią nader kontro-